



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

Wydawca: Franciszek Sowiński.

Ostatni punkt oporu---Hel, skapitulował!

Auch Hela ergab sich bedingungslos / Heute Reichstag!

Generał - major von Fritsch zmarł śmiercią bohatera

O bohaterskiej śmierci generał-majora barona von Fritsch, jego towarzyszy tak opowiada:

„Generał - major von Fritsch od początku zwycięskiego pochodu w głąb Polski, znajdował się przy swoim 12 pułku artylerii. W czasie rozlicznych operacji wojennych całej dywizji, generał był nie tylko przy swym pułku, lecz często znajdował się na czele wśród piechoty.

20 września część dywizji: piechota i artyleria miała być przydzielona do dywizji sąsiedniej. W dniu 21 września postanowiono przeprowadzić wywiad na drodze Marki — Warszawa. Generał natychmiast wyraził chęć wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu. Planowany atak później został odłożony aż do dnia 22 września godziny 9. Po krótkich przygotowaniach artyleria, z większą ilością baterii od godz. 9.00 do 9.05 miała rozkaz przebiec się między szosa, a linią kolejową koło Lewinówka i zająć stanowiska nieprzyjacielskie.

Punktualnie o godz. 9 generał stanął na czele swego oddziału, który przechodził podczas silnego ognia artyleryjskiego. Z jednej strony Lewinówka, było szerokie, płaskie pole. W końcu przez tę szosą rolę wypadło przejść niemieckim armatom. W tym czasie rozpoczęły ostrzeliwać kompanię ze wszystkich stron polskie karabiny maszynowe. Ogień artylerii ustał raptem o 9.05. Rozkaz kompanii został istotnie wypełniony. Generał cieszył się z dowcipu obok leżącego strzelca Fuchsa. Fuchs leżał w ukryciu nie strzelając, schował swój karabin maszynowy, gorliwie rozglądając się na wszystkie strony.

Na pytanie, dlaczego nie strzela, odpowiedział rezolutnie: będę to robił, gdy będę miał cel przed sobą. Dotychczas nie nie widzę. Fuchs odkrył nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, które walczyły ze szczególnie zimną krwią i z całą świadomością.

Kompania musiała teraz człochać się z powrotem.

Porucznik Rosenhagen zwrócił uwagę generałowi, że już czas powracać. Człogałszy się spowrotem przez płaskie pole i dotarliśmy do bezpiecznego miejsca, skąd mogliśmy otworzyć ogień.

Gdy dotarł do tego miejsca generał, nagle została ostrzelana kompania od strony Zacisza. Rzuciliśmy się do głębokich rowów przydrożnych, które nie dawały dostatecznego schronienia, bo mogły być ostrzeliwane na całej swej długości przez polskie karabiny maszynowe, znajdujące się w pobliskich zagrodach.

Tu otrzymał generał jeden strzał, który odbił się od muru dziedzińca i przebił udo generała. Na pytanie oficera, czy generał został trafiony, pokazał udo i zemdlał. W międzyczasie otrzymał drugi pocisk w dolną część uda. Oficer wyskoczył na drogę, gdzie znalazł kilku żołnierzy i dwóch sanitariuszy. Zranionego generała odtransportowano.

Podczas transportu jeden z sanitariuszy uderzony kulą w głowę został zabity.

Półwysep Hel poddał się

Berlin, 2 października.

Komendantura niemieckiej siły Zbrojnej komunikuje:

Wczoraj przed południem pierwsze oddziały niemieckie dotarły do Warszawy. Obsadzenie Pragi ukończono w dniu wczorajszym.

Ostatni polski punkt obronny, półwysep Hel bez żadnych zastrzeżeń wczoraj poddał się, zanim przeprowadzono przygotowany atak marynarki wojen-

nej.

Załogę, złożoną z 52 oficerów, i wśród nich znajdującego się szefa polskiej floty, kontradmirała Unruge dziś przed południem rozbrojono.

Na zachodnim froncie tylko miejscowy ogień artylerii i przesuwanie się oddziałów wywiadowczych.

Brytyjski samolot wywiadowczy został przez Niemców zestrzelony na wschód od Paderborn.

Minister von Ribbentrop ostrzega

Przed wyjazdem z Moskwy minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop udzielił przedstawicielowi Niemieckiego Biura Informacyjnego, bawarskiej agencji Tass oraz dziennikarzom zagranicznym następującego wyjaśnienia:

„Mój pobyt w Moskwie był znow krótki, żałuję, że tak krótki. Następnym razem, mam nadzieję, że zabawię tu dłużej. Pomimo krótkiego czasu dwa dni mego pobytu były należycie wykorzystane. Ustanowiono zgodność poglądów w następujących punktach:

1. Przyjaźń niemiecko - sowiecka jest teraz ostatecznie ugruntowana.
2. W sprawach dotyczących zagadnień wschodnio-europejskich oba narody nigdy nie dopuszczają do mieszania się strony trzeciej.
3. Oba państwa życzą sobie utrzymania

pokoju i dłatego Anglia i Francja winny zaprzestać pozbawionej całkowitego sensu i widoków powodzenia wojny przeciwko Niemcom.

4. Jeśli w krajach tych pierwszeństwo mieć będą podlegające do wojny to Niemcy i Rosja wspólnie będą wiedziały co należy uczynić.

Minister von Ribbentrop wspominał, następnie o obszernym planie współpracy gospodarczej, który wczoraj uzgodniony został między niemieckim i rosyjskim rządem i przyniesie korzyści obu mocarstwom.

Na zaknięcie minister von Ribbentrop oświadczył:

„Rozmowy toczyły się w szczególnie przyjaznej i serdecznej atmosferze. Przed wszystkim muszę podkreślić okazane mi niezwykle serdeczne przyjęcie”.

Niezwykła potęga gospodarcza

OPINIA CZŁONKA AMBASADY SOWIECKIEJ W BERLINIE O ZAWARTYM PAKCIE

Berlin, 1. października.

Jeden z naszych współpracowników odbył dłuższą rozmowę z wyższą osobistością z posród członków ambasady sowieckiej w Berlinie. Z wynurzeń tej osobistości przytaczamy kilka wyjątków:

Znaczenie oczekiwanego porozumienia gospodarczego sięga daleko głębiej, niż zawarte bezpośrednio po pakcie nieagresji, porozumienie handlowe. Pakt przewiduje wielokrotnie zwiększoną obustronną wymianę towarów. Już w nadchodzącym roku osiągnie ona olbrzymie

cyfry z lat 1931 — 1932, kiedy obustronna wymiana towarów przedstawiała wartość przeszło miliard marek. Opublikowana w dzisiejszej porannej prasie treść listów, jakie wymienili między sobą: minister von Ribbentrop i Komisarz Molotow stwierdza, że zgodnie z ustrojem gospodarczym Rosji zawarte porozumienie stanowić będzie uzupełnienie rozpoczętego pięcioletniego planu gospodarczego, którego realizacja dokona się drogą handlu z Niemcami.

W ten sposób Rosja i Niemcy razem

stanowiąc będą niezwykłą potęgą gospodarczą, której Anglia ani zwycięży, ani wygłodzić nie jest w stanie.

Przechodząc do oceny poszczególnych problemów gospodarczych, a zwłaszcza do zagadnień komunikacji osobistej wspomniana na wstępie oświadczyła: „Nie trzeba zapominać, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat dokonano imponującej rozbudowy rosyjskiego przemysłu i środków komunikacyjnych na obszarze całego terytorium Rosji Sowieckiej. Jeśli zagadnienie komunikacji i środków transportowych stanowiło pewnego rodzaju różnicę w stosunku do potrzeb i zagadnień gospodarczych, to dziś z radością możemy stwierdzić, że w okresie ostatnich dziesięciu lat wybudowaliśmy 25000 km. linii kolejowych. Większą część z tego przypada na transyberyjską linię kolejową, która obecnie jest dwutorowa. Z całej długości tej nowo wybudowanej linii wykonano już 90 procent po-

Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der dritten Seite

zostało 1000 km. zostanie ukończono w bardzo krótkim czasie.

Wiasne dziś, kiedy Rosja Sowiecka znajduje się w okresie potężnej rozbudowy swego programu gospodarczego, wymiana rosyjskich surowców i niemieckich dostaw przemysłowych przyniesie niewątpliwie nadzwyczajne owoce”.

Bawarczy pomagają Warszawie

W związku z kapitulacją Warszawy i wmarzeniem oddziałów armii niemieckiej wykonała się konieczność udzielenia natychmiastowej pomocy wygłodzonej i z powodu chorób wycieńczonej ludności.

Na zarządzenie Naczelnego Dowództwa Armii Niemieckiej w sobotę wkroczyły do miasta wraz z armią niemiecką oddziały N. S. V., ażeby podjąć szeroką akcję pomocy dla biednej ludności Warszawy.



General Bortnowski w niewoli. Ilustracja nasza przedstawia dowódcę armii pomorskiej generała Bortnowskiego, który wraz z oddziałami swymi został wzięty do niewoli.

Od dzisiaj GONIEC CZĘSTOCHOWSKI ukazywać się będzie jak dawniej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt

Pakt przyjaźni i traktat handlowy Rosji sowieckiej z Estonią

Moskwa, 2 października.
Tass komunikuje urzędową wiadomość o zawarciu paktu przyjaźni i traktatu handlowego między Z.S.R.R. i Estonią. Pakt przyjaźni, podpisany 23 września przez sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych Molotowa i estońskiego ministra spraw zewnętrznych Seltera, zobowiązuje strony zawierające układ do wzajemnej pomocy na lądzie i na morzu w wypadku zaatakowania lub zagrożenia ze strony któregośkolwiek mocarstwa europejskiego. Z.S.R.R. zagwarantował armii estońskiej daleko idącą pomoc, dostarczając broni i materiałów wojennych, wzajemnie otrzymuje od rządu estońskiego, rozszerzone prawo politycznego działania między wyspami Oesel i Dagó, a wybrzeżem Paldiski. Basen ten Z.S.R.R. wykorzystają może dla celów swej marynarki wojennej. Stworzono również niektóre punkty dla sowieckiej floty powietrznej na obszarze

estońskim. Liczba wojskowych oddziałów sowieckich, które na podstawie paktu przyjaźni mogą być stacjonowane na terytorium Estonii, określi szczegółowy układ. Wreszcie obydwie układające się strony zobowiązały się nie brać udziału w żadnych związkach państw, skierowanych przeciwko obydwom państwom lub jednemu z nich.

W wykonywaniu punktów tego paktu nie mogą być pominięte w żadnym wypadku suwerenne prawa obydwójch układających się państw, szczególnie zaś odnosi się to do dziedziny gospodarczej i strukturalnej danych państw.

Porty i lotniska na wyznaczonych obszarach, pozostają pod zarządkiem Estonii.

Zawarty między Estonią a Z.S.R.R. traktat handlowy przewiduje wzajemnie wymiany produktów obu krajów do wysokości — 39 koron estońskich.

Olbryzmia odpowiedzialność mocarstw zachodnich

Dziennik norweskiej partii ludowej „Nation” pisze w jednym z artykułów, że każdy kto patrzy na niemiecko-rosyjski projekt pokojowy, przechodzi do wniosku, że nie chodzi tu o żaden manewr polityczny ale, że „proponuje się pokój, jest utrzymana w takiej formie, by można było stworzyć korzystną atmosferę do przeprowadzenia dalszych planów. Niemcy z Rosją idą na rękę mocarstwom zachodnim, chcąc uniknąć wszelkich, niepotrzebnych tarć. Wobec rozstrzygnięcia możliwości pokojowych, państwa zachodnie odpowiadały bardzo ostro. Z wyrokiem tym złączyło się też los wszystkich małych narodów. Niektórzy politycy napomykają prywatnie o odmownym załatwieniu spraw pokojowych, lecz nie ma to, Bogu dzięki, żadnego znaczenia. Nam wydaje się, kończy dziennik, że byłoby o wiele lepiej, gdyby mocarstwa zachodnie skorzystały z szansy pokoju, która uratowałaby im życie, a w większym stopniu ich honor. Gdyby przy tym prestige państw zachodnich poniósł zupełną klęskę przypisaną im całej masie uchylbów na wielkich drogach międzynarodowej polityki.

Dzieło odbudowy rozpoczyna się

Niemieckie biura pracy w walce z bezrobociem na Wschodnim Górnym Śląsku
Katowice, 1 października.
W okręgu Wschodniego Górnego Śląska Krajowe Biuro Pracy zorganizowało 9 nowych urzędów i większą ilość podurzędów, które zajmują się regulo-

waniem plac i troszczyć się o bezrobotnych. Wielkie bezrobocie i w związku z tym ogólna niedza za polskich rządów powszechnie była znana. Dotychczasowe statystyki niemieckich biur pracy wykazały, że liczba bezrobotnych na tym obszarze była o wiele większa niż stwierdzają to polskie zestawienia statystyczne.

Z miasta i okolicy

— Z niedzieli. Po kilkudniowych chłodach mamy znów piękną, słoneczną pogodę. Bądźmy dobrej myśli, że jest to początek tradycyjnej, ciepłej jesieni.

Nie więc dziwnego, że w ub. niedzielę na ulice miasta wyległy tłumy czołochowian, spragnionych — po dniach chłodu — milego spaceru i słońca. — Ulice miasta wypełniły się wietolyszącą rzeszą spacerujących, gwar ulicy rozbrzmiewał do późnego wieczoru.

Słowa, które stały się rzeczywistością

Okres organizowania na nowo naszego życia gospodarczego pozostał już za nami. Wkroczyliśmy obecnie w erę ustabilizowanych stosunków. W tempie szybkim, rekordowo szybkim ruszyły wszystkie dziedziny naszego życia i praca toczy się już dziś całkiem normalnie i prawidłowo. Kiedy spoglądamy wstecz na najbliższy miniony okres musimy z całym naciskiem podkreślić, że wszystkie zapowiedzi i obietnice zostały wypełnione w całości. Wszystko to, o czym na łamach naszego pisma wspominaliśmy, stało się już rzeczywistością, z której istnienia my wszy-

ne. Dotychczas zarejestrowana liczba bezrobotnych przewyższała kilkakrotnie polskie cyfry. Równocześnie Niemieckie Biura Pracy zorganizowały wyższe stawki płacy. W krótkim okresie 3 tygodni przeszło 12.000 bezrobotnych mogło stanąć do pracy, by po długoletniej bezczynności stworzyć dobrobyt dla swych rodzin i dla ogółu.

W nie mniejszym stopniu przewidziano jest pomoc dla wsi. Jak dotąd to przeszło 2500 młodych ludzi bez pracy w wieku od lat 16—23 skierowano do roboty na wsi. Za dobrowolne stawki pracują już w polu w śląskich gospodarstwach, kopią kartofle, buraki... Poznają oni po raz pierwszy bogostawstwo pracy. Ochota do pracy w polu wśród młodzieży górnośląskiej, jest tak wielka, że musiano ograniczyć liczbę zgłaszających się.

Ręka w rękę z podziałem pracy wśród ludności niemieckiej Biura Pracy troszczą się o niezaspokojenie wraconych w niedzę bezrobotnych.

Około 20.000 bezrobotnych w tym okręgu otrzymało wsparcie, dzięki temu wyrwana ich z największej biedy, w którą wpadli ich rząd polski. Za otrzymaną zapłatę zobowiązani są wykonywać pracę dla gminy miasta.

W ten sposób Niemieckie Biura Pracy niezmordowanie prowadzą swe dzieło i na każdym kroku jak mogą przeciwdziałają bezrobociu i biedzie. Jesteśmy przekonani, że wkrótce pozbędziemy się smutnego polskiego upadku.

cy korzyści ozerpiemy bezsporne. — Wszystkie władze i urzędy pracują normalnie, podjęto pracę w fabrykach mniejszych i większych, uruchomiono szkoły i t. d. Dzień każdy sygnalizuje coraz to nową pomyślną zmianą na lepsze, zapowiedź pozytywnej pracy dla wspólnego dobra w atmosferze spokoju.

Oczywiście, że tempo pracy w najbliższej przyszłości ani na chwilę nie osłabnie, że nadchodzące dni i tygodnie dawać nam będą nowe pożytki rzecznych, a pozytywnych osiągnięć.

Był czas, kiedy zwodzono nasz naród — przez dugie lata — pięknymi słowami i błyskotliwymi obietnicami. Siły zsiadły całe morze pięknie brzmiących słów i zapowiedzi, które nigdy nie zostały urzeczywistnione. Dziś skończyło się to bezpowrotnie. Zjemy w czasach, kiedy słowo odryskno swoją prawdziwą i jedyną wartość, a wypowiedziane staje się nieodwołalnie czynem.

Darowizna
Dzieńcie do chłopca.
— A skąd to wykonywaliście sobie Macieju taki ładny domek.
— Dłyc z tych dwu sosenek, co to pan dziećcie pozwolili mi wyciąć z lasu.

Komunikacja ze Śląskiem odbywa się normalnie

Katowice, 27. września.
W poniedziałek o godz. 12 zostały zniesione dotychczasowe granice polityczne między zachodnim, a wschodnim Śląskiem. Zniesiono wszelkie ograniczenia komunikacyjne na tym obszarze. Opadła za tym bariera dzieląca wschodni Górną Śląsk od Macierzy. Wschodni Górną Śląsk wcielono i zaliczono do terytorium Rzeszy, według dawnych granic politycznych. Granica polityczna w swoim czasie przebiegała koło Lublińca, Peczyni i Rybnika. Od 15 b. m. przebiega tam właściwa granica celna.

Minister Dr. Frank w Poznaniu

Minister Dr. Frank objął urząd Szefa Zarządu Cywilnego dla terenów b. państwa polskiego. W związku z tym w Poznaniu odbyło się posiedzenie, na którym m. in. obecny był Prezydent Senatu Dr. Greiser.

Minister Dr. Frank w krótkim przemówieniu oświadczył, że wypełniając otrzymane polecenie Kanclerza Hitlera uważać będzie za swój obowiązek zapewnienie niemieckim rolnikom posiadanie dawnej niemieckiej ziemi. Z objęciem urzędowania obszar b. państwa polskiego wkroczył w drugie stadium ostatecznego uregulowania zagadnień natury państwowej.

FLAGI Z OKAZJI WMARSZU ODDZIAŁÓW NIEMIECKICH DO WARSZAWY.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy i minister oświaty i propagandy oświadczył:

Z powodu zbliżającego się dnia wmarzsu niemieckich oddziałów do Warszawy na znak Führera wszystkie publiczne budynki w całej Rzeszy w przeciągu siedmiu dni mają być przybrane flagami. Dzień wmarzsu będzie podany przez radio i prasę.

Ludność Rzeszy wezwana będzie do udekorowania flagami swoich domów.

Ein Schönes möbliertes Zimmer zu vermieten, Str. Dombrowskię 8 — I Stock.

NAUCZCIEL gimnazjum uczelnie lekcyj języka niemieckiego, tanio, Strazięca 3, godz. 16—18.

UCZENICA liceum humanistycznego uczy języka niemieckiego. Zgłoszenia do „Renomu” dla ludzi.

POTRZEBNI do kuchni Webera, Aleja 16, tel. 25, nerka, służka i kucharka.

OLEWNA wyrobów lano-kutych „Rozwój” z dniem 1 października zostaje uruchomiona.

POKOJ z oddzielnym wejściem do wynajęcia, Dąbrówkiego 11.

STANCAJA dla uczuć lub uczucie, oddzielny pokój, uwalność łazienki, Zgłoszenia do Redakcji „Gońca”.

ZGUBIONO dowód osobisty i metrykę na nazwisko Franciszka Gola oraz metrykę Urszuli Gola. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Adm. „Gońca”.

Obrazek niedoli

Powoli zapadał mrok. Wiatr hulał po mieście, tu i ówdzie można było spotkać jakiegoś przechodnia szybko zdążającego do domu.

Od czasu do czasu przemknęła zakryta dorożka lub taksówka. Wysokie kamienie rzuciły na miasto pasma jasnych światła.

Nagle z daleka dały się słyszeć dźwięki muzyki, w miarę zbliżania można było poznać wspaniałą cukiernię, skąd dochodziły wesołe rozmowy rozbawionych bogaczy.

W tem drzwi się otworzyły, a w nich ukazała się elegancko ubrana dama, pokłusująca swymi klejnotami. „Och jakże mnie już nudzą te wszystkie rozrywki, zabawy, tańce, muzyka i wykwinne uczy” odezwała się do stojącego obok niej towarzysza. Warto byłoby wyjechać za granicę, tam milej można spędzić czas.

Nagle rozmowę ich przerwał widok zbliżającej się kobiety z małą dziewczynką.

Było to raczej widmo, aniżeli obraz człowieka. Biedna kobieta wynędziała, wycieńczona z głodu ledwie powłóczyła nogami.

Od czasu do czasu z rezygnacją odpowiadała. „Cicho, cicho dziecko, już nie daleko, jeszcze parę minut, a będziemy u cioci.

Wykwintna dama, promieniejąca brylantami ze wstępnym odwróciła głowę mówiąc: „Chodźmy stąd nie mogę już pa-

trzeć na tych oberwańców, brudasów, próżniaków, którzy bez przerwy wdziają się po ulicach miasta, zatruwając życie swym wyglądem. W tej chwili drzwi się otworzyły i zmudzona dobrobytem para weszła na rozbawioną salę. Kobieta z dzieckiem, krok za krokiem posuwała się powoli do pobliskiego domu.

Wreszcie weszła w jakąś bramę i zapytała dozorcy „czy tu mieszka Grzeszczyk?”

„Tak, tam po prawej stronie w suterynie” odpowiedział. Po chwili dało się słyszeć stukanie do drzwi, a wreszcie ukazała się kobieta z dzieckiem. Na siedzącej nie zrobiła żadnego wrażenia i najmniejszej uciechy. Przywitani ją chłodno, bowiem wiedzieli po co przychodzi. Wreszcie po długiej chwili siostra przybyłej zapytała: „No i cóż u ciebie słychać?”

Zamiast odpowiedzieć usłyszała głębokie i smutne westchnienie. Natomiast mała dziewczynka zaczęła szczebięć.

„Ciociu nam umarł tatuś, przedwczoraj był pochowany. U nas wszystko sprzedali na dług, a my już dwa dni nie jadłyśmy. „A moja Zosiu, czy myślisz, że u nas lepiej? Ojciec już trzeci miesiąc nie pracuje, od czasu do czasu tylko zażyczy się to tu, to tam, by parę dni dłużej konać.”

Nie mogłam już patrzeć na chorą Marysię, i resztę dzieci, udam się więc do naszego dyrektora z prośbą o jakąkolwiek pracę.

Dyrektor zaraz na wstępie zapytał: „czy macie dzieci?” Siedmio — o — widziałam — niema posady” mówi —

bierzemy tylko bezdzietnych.
Pomyślałam — tu się nie udało, może gdzie indziej będę miała szczęście. Ale gdzież tam, wszędzie otrzymywałam podobną odpowiedź.

I cóż miałam robić moja kochana, wzbijać te biedoty czy jak? Dałam więc zapobieg i odtąd postanowiłam już tak daleko konać powoli i czekać sama nie wiem czego, chyba śmierci, ale i ta się nie śpieszy. Wtem wpadł syn Grzeszczykowej.

„Wiedcie co — krzyknął, zaczęła się wojna. A niech tam, wszystko mi już jedno, odzkała zrezygnowana matka.

Może nareszcie i dla nas przyjdzie jakieś wyzwolenie z tej niedzy, może wreszcie nastana nam lepsze czasy. Z ta nadzieją wszyscy poklekali pobożnie do modlitwy.

I rzeczywiście wojna ma się ku końcowi, a tysiące podobnych biedaków otrząśnięcie się z tej niedzy i dopiero zaczyna żyć jako prawdziwi ludzie — dotąd bowiem tylko konali.

Stare gazety

W gospodarstwie domowym stare gazety są tak ważnym politycznym czynnikiem, że po leca się je zbierać i mieć je zawsze szczególnie w kuchni pod ręką. Można niejedną pani domu ze zdziwieniem się dowiedzieć, do czego stare gazety można użyć.

Gazety są drukowane farbą, która zawiera siarkę. Sam papier gazety jest miękkim, a w połączeniu z drukiem jest dla ciała doskonałym środkiem czyszczącym. Szczególnie zabrudzone naczynia kuchenne które w wodzie ciężko trudno dać się omyć, na których przysychł szpinał, sos z cebuli itp., najlepiej omyć je papierem gazety. Jeżeli sadzamy obłobone dwa garnkiworthem: stara gazeta, to przeko-

namy się, że zaoszczędzimy sobie rak, ścierak i wody. Zelenka do prasowania białej i różne inne przedmioty metalowe, na których osadzi się tlenka rdza, oczyszcza się również stara gazeta, która w tym wypadku jest również doskonałym pomocnikiem. Szybko okiem i lustro, wyszczępnij gazeta doskonale. Nie można sobie wyobrazić lepszego czyszczydła. Dla pielęgnacji obuwiu jest papier gazety również potrzebny. Mokre obuwie wypycha się zmietnym papierem gazety. Wilgoc wiązka w papier i obuwie wysycha łatwiej.

Stare gazety trzymają także ciepło. Kilka pakietów warstw papieru gazety, do pakietów wkładając lekko z boku i ma się doskonałą wkładkę do obuwia. Naturalnie papier w dość często odświeżać. Oprócz tego ma papier gazety wyjątkowość, a szczególnie ważne jest to dla małych hodowców zwierząt, że w papierze gazety można trzymać się robactwo.

W ubikacjach, gdzie posiada się cementowa lub wylewana podłoga, a gdy się doskonalą wkładki do obuwia. Naturalnie papier w dość często odświeżać. Oprócz tego ma papier gazety wyjątkowość, a szczególnie ważne jest to dla małych hodowców zwierząt, że w papierze gazety można trzymać się robactwo.

Gdy się pokoje tapetuje, pamiętać należy, że tapeta przykleja znacznie lepiej do ścian, gdy trwałsza i nie łamie się, gdy otrzyma podkładkę gazety.

Wartość starych gazet jako materiału do pakowania jest ogólnie znana. Jego miękkość doskonale nadaje się do opakowania sprzętów i przedmiotów wrażliwych. Do wysyłki po lotu wo lamaczych względnie tuczyczych przedmiotów, wreszcie przy przeprowadzaniu bez starych gazet nie można się zupełnie obyć.

Wszystkie przedmioty metalowe przez wytarzenie starych gazet białszą się. Stare gazety zastępują starych gazet, pomagają w pracy domowej.

Prócz tego jest jeszcze wiele różnorodnych, jakie można użyć gazet, a gdy się do tego przywyknie, to otrzymuje się prawdziwie jeszcze inne możliwości. Gdy pani domu zawsze ma pod ręką pakiet starych gazet i używa ich do każdej pracy, to używa, że stare gazety są zawsze praktyczne i zaoszczędzają wiele kieszonki.

Ein Panzerzug flog in die Luft!

Kampferlebnisse auf der anderen Seite / Nach Gleiwitz sollten sie marschieren.

Bei den Kämpfen um Ostoberschlesien wurde das 73. polnische Infanterie-Regiment völlig aufgerieben. Aus den Darstellungen einiger Volksdeutscher, die sich von den deutschen Truppen gefangen nehmen liessen, ergibt sich jetzt ein Bild von der furchtbaren Wirkung des deutschen Angriffs auf die polnischen Linien.

Ein Volksdeutscher, der an den Kämpfen teilnahm, berichtet davon folgendes:

„Ich wurde schon eine Woche vor der allgemeinen Mobilmachung, am 24. August, zum 73. Infanterie-Regiment in Katowitz als Reservist eingezogen. In unserer Kompanie, wie im ganzen Regiment überhaupt, gab es auffallend viele Oberschlesier. Wir rechneten alle damit, dass wir nach dem Innern oder nach dem Osten kommen würden, denn man hatte uns schon während der aktiven Dienstzeit immer vorgehalten, dass die Oberschlesier nicht zuverlässig seien. Wir Volksdeutschen waren uns auch darüber klar, dass wir niemals unsere Waffen gegen unsere deutschen Brüder gebrauchen und uns bei der ersten Gelegenheit gefangen nehmen lassen würden. Diese Auffassung war allgemein verbreitet, und davon wussten auch die polnischen Offiziere. Aber man glaubte uns einschüchtern zu können, indem man uns in die vorderste Linie steckte und genau beobachtete.“

Nach zwei Tagen die erste Verpflegung

Wir bezogen den Abschnitt zwischen Koatuch und Gostyn und Katowitz — Pless. Zuerst wurhatten im Rücken die Eisenbahnlinien vor dem Ausheben von Schützengräben vor der Bunkerstellung beschäftigt. Von den Offizieren wurde uns dabei erzählt, dass wir am Sonnabend nach Gleiwitz marschieren würden, von wo die polnischen Truppen nur noch 4 bis 5 Kilometer entfernt seien. Wir glaubten ihnen aber nicht, denn von den Anhöhen bei Wyrzy konnten wir schon am Sonnabend morgen beobachten, wie ungefähr 80 deutsche Bomber den Katowitzer Flugplatz angriffen.

Wir lagen dann zwei volle Tage in unserer Stellung und erhielten nicht

die geringste Verpflegung wir bei den Bauern in der Umgebung, die grösstenteils abtransportiert worden waren, vorfanden, wurde gegessen. Am Freitag gab es endlich etwas warmen Kaffee und einige Scheiben Zwieback.

Zwischen zwei Feuerstellungen

Ehe wir uns kaum richtig eingegraben hatten, erhielten wir plötzlich Artilleriefeuer. Keiner wusste, woher es kam. Wir gingen in Deckung und befanden uns plötzlich im Kreuzfeuer schwerer Maschinengewehre, deren Standorte so gut getarnt waren, dass sie von unserer Artillerie nicht erreicht wurden. Unser Kompanieführer gab den Befehl, sich hinter den Bahndamm der Linie Kobier — Tichau zu

eigenen Leute. Es dauerte nicht lange, und der Panzerzug flog in die Luft. Ob er von einem deutschen Bombenflugzeug oder der zehlsicheren Artillerie getroffen worden war, konnten wir nicht feststellen.

„Kameraden, nicht schiessen!“

So lagen wir drei Mann den ganzen Tag im schwersten Feuer zwischen den Fronten und hatten mit dem Leben bereits abgeschlossen. Rings um uns schrien die Verwundeten um Hilfe und Wasser, aber wir konnten uns nicht herauswagen. Das furchtbarste aber war, dass kein einziger vom Regiment eine Erkennungsmarke besass und so nicht einmal die Toten, die rings um uns lagen, festgestellt werden konnten.

Der Reichstag einberufen

Der Deutsche Reichstag wird im Laufe dieser Woche zur Entgegennahme einer Erklärung der Reichsregierung einberufen.

rückzuziehen. Aber diejenigen, die dem Befehle folgten, erreichten kaum den Bahndamm, denn er wurde bereits von rasendem Feuer der Deutschen bestrichen. Die polnischen Soldaten fielen wie die Hasen.

Ich blieb mit noch zwei Kameraden in einer Mulde zwischen dem Bahndamm und dem nahegelegenen Wald zurück. Und wir gerieten dadurch zwischen zwei Feuerstellungen. Wir konnten am Pfeifen und am Einschlag natürlich genau erkennen, ob es sich um deutsche oder polnische Geschosse handelte. Der Abstand der Fronten betrug ungefähr 50 Meter. Während des Kampfes erschien am Eisenbahndamm ein polnischer Panzerzug, der die deutschen Stellungen von der Flanke beschossen sollte, aber die Polen schossen viel zu kurz und zuweilen auf ihre

Als gegen Abend das Feuer von beiden Seiten nachliess und die Dunkelheit einsetzte, schlichen wir uns durch einen nahegelegenen Sumpf nach einem zusammengebrochenen Bauernhaus in der Nähe, in dem noch eine kleine Kammer ganz geblieben war. Dabei erhielten wir von polnischer Seite wieder Feuer. Wir krochen durch das zerbrochene Fenster und fielen, vollkommen erschöpft, in einen tiefen Schlaf.

Am Sonntag morgen wurden wir durch einen Handgranateneinschlag gegen die Kammertür aufgeschreckt. Aber obwohl die Tür in Trümmer ging, blieben wir heil. Wir wussten nicht, ob Deutsche oder Polen die Angreifer waren. Doch bald hörten wir deutsche Kommandos und riefen nun im Sprecherhor hinaus: „Kameraden, hier sind Deutsche, nicht schiessen!“ Wir kamen

mit erhobenen Händen hinaus und wurden darauf etwa 2 Kilometer hinter die deutsche Front auf einen Gutshof geschafft, wo bereits 80 Gefangene und 15 Zivilisten beisammen waren. Von hier wurden 40 Mann und die Zivilisten nach Bauden gebracht. Dort wurden wir in einer Scheune untergebracht. In der Nacht hörten wir um uns plötzlich wieder schwere Kämpfe. Wie wir nachher erfuhr, wollte ein Stosstrupp von Aufständischen die Zivilisten befreien, die sich wahrscheinlich an den Kämpfen beteiligt hatten. Wir wurden am nächsten Tage nach dem Gefangenlager in Neubersdorf gefahren. Hier wurden wir zunächst erstklassig verpflegt und erhielten endlich, nach einer Woche, das erste Mal wieder ein warmes, ausgezeichnetes Essen.

Der Aufenthalt derjenigen Gefangenen, die sich als Volksdeutsche ausweisen konnten, währte nicht lange. Wer in seinem Militärpass „deutsche Nationalität“ eingetragen hatte, wurde sofort entlassen. Auch einige Zivilisten, die sich als Volksdeutsche ausweisen konnten, wurden freigelassen. Die übrigen erhielten Gelegenheit, ihre Angehörigen zu benachrichtigen, damit sie ihnen die erforderlichen Ausweise zusenden konnten. Sie wurden nach der Beschaffung der Ausweise gleichfalls entlassen. Wir Volksdeutsche waren glücklich darüber, dass wir so rasch zu unseren Lieben, die um unser Schicksal bangten, zurückkehren konnten und nun nach den Tagen des Schreckens mit allen Kräften an dem friedlichen Wiederaufbau unserer Heimat, jeder auf seinem Platz, mitwirken konnten.“

O. S. T.

Bekanntgabe

- Das Mädchenschneider-Gymnasium sowie die Haushaltungsschule in Tschentschen, Dabrowskistr. 22.
 - Die Schneider- und Wäsche-Schule Koceluski 15.
 - Die Schneider- und Wäsche-Schule sowie die Haushaltungsschule, Paulinenstr. 12
- geben hiermit zur Kenntnis, dass sie mit Genehmigung der heiligen Reichsbehörden die Einschreibungen am 4. 5 u. 8 Oktober 1939 in den Schulkanzleien stattfinden.

Die Direktorinnen:
Sophie Pachonka,
Maria Morawka,
Karolina Arendarczyk.

Zawiadomienie

- Gimnazjum Krawiecko-Zuśkie oraz Szkoła Gospodarcza w Czestochowie, ul. Dąbrowskiego 22.
 - Szkoła Krawiecko-Bielniarska, ul. Koceluski 15.
 - Szkoła Krawiecko-Bielniarska I Gospodarcza, ul. Paulińska 12
- podają do wiadomości, że za zezwoleniem Miejscowych Władz Rzeczyprzymowej w dn. 4, 5 i 6 października 1939 r. w kancelariach szkolnych

Dyrektorki Skół
Zofia Pachonka,
Maria Morawka,
Karolina Arendarczyk.

Bekanntgabe

Die Schulleitung des 4-jährigen Kommunitären Privat-Mädchen-Gymnasiums gibt hiermit zur Kenntnis, dass es die behördliche Genehmigung erhalten hat, das Gymnasium am 2. Oktober d. J. zu eröffnen. Einschreibungen im Lyzeum, Gymnasium u. in die Volksschule werden am 2, 3, 4, 5. Oktober d. J. entgegengenommen.

Normalunterricht fängt am 7. Oktober 1939 um 8 Uhr an.

In Vertretung
S. Sophie Schutz

Zawiadomienie

Dyrekcja Pryw. Żońskiego 4-letniego Gimnazjum Kupieckiego S. S. Zmarłych w wiadomości Państwa w Czestochowie zawiadamia, że Miejsce Władz Rzeczyprzymowej zezwolenia na rozpoczęcie nauki szkolnej dnia 2-go października.

Wpływ do Liceum, Gimnazjum i Szkoły Powozecznej przyjmują Kancelaria 2-go, 3-go, 4-go i 5-go października r. b. Normalna nauka rozpoczyna się 7-go października o godz. 8-jej rano.
S. Zofia Schutz
w z. Dyrektorki

Zahlreiche Flugzeuge abgeschossen

Berlin, 1. Oktober 1939.

Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt: Im Osten ging die Übergabe von Warschau und Medlin planmässig vor sich.

Im Westen war das feindliche Artilleriefeuer in Gegend Saarbrücken stärker. Sonst keine nennenswerte Kampfzätigkeit.

Im Westen wurden zwei französische und zehn britische Flugzeuge, über der Nordsee zwei britische Kampfflugzeuge zum Absturz gebracht. Wir verloren zwei Flugzeuge.

Auch Hela ergab sich

Berlin, 2. Oktober.

Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt:

Gestern vormittag sind die ersten deutschen Truppen ohne Zwischenfälle in Warschau eingerückt. Die Besetzung Pragas wurde gestern beendet.

Der letzte Stützpunkt polnischen Widerstandes, die befestigte Halbinsel Hela, hat sich gestern bedingungslos ergeben, noch bevor der von Meer und Kriegsmarine gemeinsam vorbereitete Angriff durchgeführt wurde.

Die Besetzung von 52 Offizieren, darunter der polnische Flottenchef Konteradmiral von Urug, und 4000 Mann wird heute vormittag die Waffen strecken.

Im Westen nur britische Artillerie- und Spätruppzätigkeit.

Ein britisches Aufklärungsflugzeug wurde östlich Paderborn abgeschossen.

Eine zeitgemässe Ausstellung

In Aachen.

Das Zeitungsmuseum in Aachen, das im Besitz einer grossen Reihe von Soldatenzeitungen aus dem Weltkrieg ist, zeigt gegenwärtig in einer Sonderschau die interessantesten und wichtigsten Exemplare. Unter diesen Schützengrenzenzeitungen, die Titel wie „Im Unterstand“, „Grabenpost“, „Die Sappe“,

„Der kleine Brummer“, „Die Mauer“, „Der Horchposten“, „Stosstrupp“, „Der Landstürmer“, „Der Landwehmann“ usw. erhalten haben, befinden sich auch die ersten handgeschriebenen Exemplare, die in ganz kleiner Auflage hektographiert wurden. Im Verlauf der Kriegszeit wurden diese Frontzeitungen dann so ausgestaltet, dass sogar Mehrfarbendrucke entstanden und künstlerisch wertvolle Zeichnungen und Malereien veröffentlicht wurden. In diesen Soldatenzeitungen stehen Wahrheiten, die heute wieder zeitgemäss sind. Die Ausstellung zeigt neben Zeitungen aus Gefangenelagern auch Feldzeitungen aus den Kriegen 1813 und 1870/71.

MILITÄRVERWALTUNG IN DEN POLNISCHEN GEBIETEN.

Der Führer und Oberste Befehlshaber der Wehrmacht hat die Einrichtung einer Militärverwaltung in den besetzten ehemals polnischen Gebieten angeordnet. An die Spitze der Militärverwaltung hat er als Oberbefehlshaber Ost den Generaloberst von Rundstedt berufen. Zum Obersten Verwaltungschef beim Oberbefehlshaber Ost für die gesamte Zivilverwaltung hat der Führer den Reichsminister Dr. Frank berufen.

Privat Lyzeum und Knabengymnasium III. Alca Nr. 36.

Bekanntgabe

Die Direktion des Privat Lyzeum und Knabengymnasiums bringt hiermit zur Kenntnis, dass die Aufnahmeprüfungen in die I., II., III., IV. Klasse des Gymnasiums und I. Lyzealklassen werden am 8, 10, 11. Oktober d. J. durchgeführt.

Zur Prüfung sollen sich diejenigen Schüler anmelden, die vor den Ferien bei den ch. H. Stenkiowicz und R. Traugutt Staatsgymnasien zur Aufnahmeprüfung zugelassen wurden und sie nicht bestanden haben.

Ausserdem können alle Anspruchberechtigten diese Gelegenheit wahrnehmen.

Prüfungsgeld beträgt 10 zł.

Einschreibungen werden bis zum 2. Oktober in Amtsstunden Koceluskistrasse Nr. 3 entgegengenommen.

Der Unterricht findet im eigenen Schulgebäude III. Alca Nr. 36 statt.

Prywatne Liceum i Gimnazjum Męskie III Alca Nr. 36.

Zawiadomienie

Dyrekcja prywatnego Liceum i Gimnazjum Męskiego podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klasy I, II, III i IV gimnazjalnej oraz I licealnych klas odbędą się w dnach 8-go, 10-go i 11-go października r. b. Do egzaminu powinni zgłosić się wszyscy ci uczniowie, którzy przed wakacjami do egzaminów wstępnych w b. gimnazjach państwowych im. H. Stenkiowicza i R. Traugutta zostali dopuszczeni, jednak egzaminu nie złożyli.

Fenadte wszystkie posiadające uprawnienia do tegoż egzaminu powinni skoryzwać z nadzwyczajną się spiesznością.

Yaka wata a na wyznac 10 zł.

Wpływ przyjmują się w godzinach urzędowych do 8-go października ul. Koceluski Nr. 3.

Nauka odbywać się będzie we własnym budynku szkolnym III-cia Alca Nr. 36.

Książęta przestrzemi

RAJZERZY WEDRUJĄ ŚLADAMI BOHATERÓW LONDONA

Podkładało się kiedyś w kuchni siekierkę służącą do rozbijania węgla, zbierało się w tornister „zapasy” żywności i atlas geograficzny i w tajemnicy najbliższej szło się w świat, śladami bohaterów londonowych powieści, poznawać Morze Północne, szukać przygód wśród Skipetarów, doznawać przyciód w dżunglach. W najbliższym miasteczku podróżnikami zaopiekowywała się policja. Karmiono niedożytego zdobywcę niedostępnych szczytów jajecznica i kielbasą i dostawiano „cipusami” do splakanej matki. W kilka lat potem zmieniało się zainteresowanie. Nadchodził okres herbatek i wieczornych z pensjonarkami. Zdradzało się tajemnie Maya i Londona.

A przecież ci przewodnicy po krajach tajemniczych mają wyznawców wiernych i przysięgłych. Zaczepnieta z czarnych obrazów Verne'go tęsknota dała, głód przestrzemi i przygód towarzyszyły im przez lata całe, przez całe życie czasami.

Z gatunku tych wyznawców są książęta gościńców, wędrowne ptaki — rajzerzy.

Czy wędrujący za chlebem, w poszukiwaniu pracy bezrobotny jest rajzerem? Czy rajzera stworzyły trudne warunki życia, niemożność zarobkowania, niedza kryzys, bezrobocie? Czy w czasach „dobrej koniunktury” nie wędrują po drogach i gościńcach laziki, trampy — rajzerzy?

Rajzer nie szuka chleba. Nie prosi o pracę, bo pracować nie lubi i przyjmuje ją tylko w ostateczności. Ci — zębracy po wsiach i miasteczkach, chodzący od chaty do chaty „po proszonym”, to nie rasowi rajzerzy. Rasowy rajzer prosi o pożywienie tylko wtedy, gdy jest głodny. Nie zbiera na zapas. „Kantuje” (zębrze) tylko w ostateczności. Ma w sposobach zdobywania pożywienia swój styl i swoje metody. Nie lubi zębrać. — Woli na chleb i tytoń zarobić dorywcza praca, woli ukraść, niż poprosić. I nie łązi od chaty do chaty. Rajzer podróżuje. Odwiedza nie chaty poszczególne, a miasteczka i miasta, wsie i osady. Przede wszystkim zaś — rajzer nie jest wytworem trudnych warunków gospodarczych. Rajzerzy w każdych warunkach byli i w każdych będa. Rodzi ich bezradziejność bytowania w małym miasteczku i zapadłej wsi. Rodzi ich tęsknota i głód dalekich przestrzemi. Rajzerzy rekrutują się ze wszystkich warstw i zawodów. Dla rajzy rzucają ludzkie warsztaty i biurka, stragany i zagony.

Ich są gościńce i drogi, ich polyskujące w stońcu kolejowe tory. Wędrują polniami drożynami i asfaltowymi autostradami bez celu — wprost — przed siebie. Jeżdżą „na gape” pociągami pośpieszonymi i „wałówkami”, na dachach pociągów i na resorach pod wagonami.

Znużonym nogom przyjemny jest odpoczynek w stogu siana i pod napotkanym plotem, w przydrożnym rowie i w nadrzecznej wiklinie.

Zywią się i ubierają sobie wiadomym, tajemnym sposobem. Czasami ich pożywi i okryje ludzka litość, czasem występki, przypadek, czasem też uczeźwa praca.

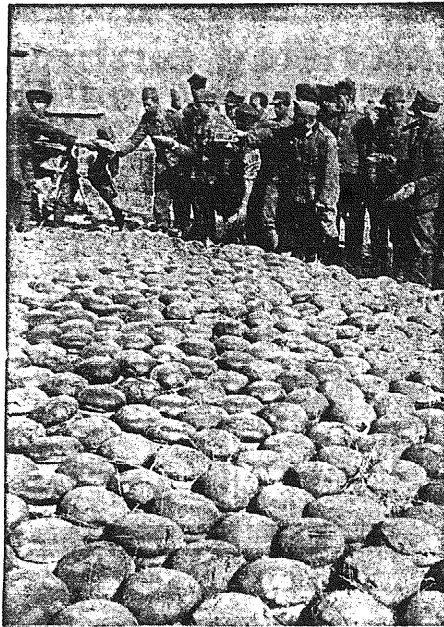
Wędrują samotnie. Łączą się na krótko i przypadkowo. Są indywidualistami i trudno im narzucić podróz do Gdyni, gdy właśnie mają ochotę na Lwów.

Spoleczność rajzerska dzieli się na kilka warstw, wśród których najwyższą ceną się tę, na którą się składają rajzerzy „bywający” za granicą. Przejście do tej warstwy z szarej, liczebnej masy, to poważny społeczny awans w rajzerskim świecie.

Gdy rajzer — przejechałszy i przeszedłszy wzdłuż i wszerz całą Polskę kilkakrotnie — znajdzie się za granicznym walek, nie ogranicza się do zwiedzenia miejscowości nadgranicznych. Wylatuje w szeroki świat — i „zadekowany” się w jakimś zakatku międzynarodowego ekspresu, nie opuszcza go aż na krańcowej stacji. Choćby mu przyszło kilka dni głodować. Do głodu rajzer jest przyzwyczajony...

Znalazłszy się za granicą, rajzer stara się przede wszystkim o paszport. Ten gatunek ludzi lubi być w zgodzie z władzami i w kolizje z prawem wchodzi tylko wtedy, gdy głód bardzo przycięśnie. Swoboda im jest droga.

Bywają konsulowie słabi i o dobrych sercach, bywają skrupulatni i surowi.



Chleb dla polskich jeńców.

Ci, tulający się w ciągu tygodni w lasach żołnierze polscy straszni przez polskich dowódców, że w razie dostania się do niewoli zostaną zabi ci przez Niemców, otrzymują z rąk żołnierzy niemieckich bochenki chleba.

Tych „bajcuje się” bajeczką o zgniołym w sąsiednim państwie paszporcie i usilnymi prośbami otrzymuje się paszport warunkowy. Wtedy przed przestrzemiozercą stoją otworem wszystkie lady i morza. Wojażer nie wraca do kraju, póki nie pozna wszystkiego, co młoda dusze może zachwyć i zająć.

Jak twierdzą doświadczeni rajzerzy, bytowanie rajzerskie na obczyźnie jest łatwiejsze, niż w kraju. Pod każdą szerokością geograficzną ludzie mają sznóg na punkcie cudzoziemczyzny... Ten sznóbim wyzwała z ludzi litość i otwiera im kieszenie.

Co każda gospodyni wiedzieć powinna

OGÓRKI FASZEROWANE GORYCZĄ.

Dojrzałe, ale nie żółte ogórki po umyciu odcina się na końcu, wydrąża się i napelnia się ziarnkami goryczy. Następnie przykłada się odcięte końce, — które przytwardzić trzeba cienkimi wykłaczkami. Ułożone warstwami w słoju ogórki zalewa się ostudzonym octem, który uprzednio został zagotowany z lićmi laurowymi i rozmaitymi korzeniami, oraz bardzo małą ilością cukru. Słój szczelnie zamknąć. Gdy po pewnym czasie ocet stanie się wodnisty trzeba go odlać i zastąpić świeżym, zagotowanym i ostudzonym.

JARZYŃKA Z DYNI.

Bierze się na wagę równe ilości mięsa i pomidorów, a cebuli zależnie od smaku woli przyzwyczajają. Dymie kraje się w drobną kostkę, pomidory w talarki, a cebulę sieka się drobno.

Wszystko razem nastawia się w rondlu po osoleniu i dodaniu tłuszczu. Dusić się tak długo, aż dynia będzie miękka. Przed wydaniem trzeba posypać lekko mąką i jeszcze raz zagotować. Podaje się jako jarzyńkę do mięsa, lub z ziemniakami, jako postne danie.

U dentysty.

Dwadzieścia złotych za wyrwanie zęba? Inni dentysty biorą za to tylko pięć złotych.

— Dobrze, ale pan tak ryczał przy wyrwaniu, że wszyscy pacjenci uciekli.

Krytyk.

Jednemu z naszych krytyków przysłał pewien młody człowiek dwa bażanty, zabite na polowaniu. Na drugi dzień młody męśliwy zjawił się z rękopisem powieści.

— Mistrz pozwoli — rzekł, że mu przeczytałem moją powieść.

Krytyk spojrzal na rękopis, poczem zadzwonił na służącą.

— Proszę przynieść z kuchni bażanty — powiedział — i oddać panu. Są dla mnie za drogie.

7) **Fadeusz Dolega Mostowicz**

Złota Maska

POWIEŚĆ

Im dłużej żyła, tem większe ogarniało ją zdumienie i większa pewność, że całe ten smutny światek to jedynie krótkotrwała przystań, z której ona, Magda, wylicyła na dalekie przestrzemie, gdzie szeleszczą palmy, tryskają fontanny, gdzie dzwonią kryształy, lśnią brylanty, gdzie warto żyć.

I właśnie ta pewność, że do takiego życia jest stworzona, dodawała Magdzie spokoju teraz, gdy posłusznie spełniała swoje obowiązki w jatce i przesiadywała w domu. Jedno wygrała: ojciec nie poszedł do pani Iwonny z awanturą, która by raz na zawsze skompromitowała Magdę w oczach koleżanek, którzy zamknęła jej jedyną drogę do pięknego życia.

Po dłuższym i trzeźwym namyśle Magda uznała te właśnie drogi za jedyną. Kiedyś, gdy chodziła jeszcze na pensję i była bardzo dziecinna, oczekiwała, że pewnego pięknego dnia spotka, wracając do domu, jakiegoś gwiazdora filmowego, księcia, milionera, lub przynajmniej rotmistrza od ulanów, że zakocha się w sobie od pierwszego wejrzenia i ucieknie razem zagranicę, może nawet do Ameryki. Była wtedy w piątej klasie, gdy właśnie spotkała takiego pana. Miał na imię Jerzy, powiedział, że jest prymusowcem, że jest bardzo nieszczęśliwy i że Magda ma cudne włosy. Naza-

jutr spotkał ją znowu, a na trzeci dzień zaproponował, by przyszła do niego obejrzeć pokojowe kino. Mieszkał bardzo ładnie na Placu Napoleona, w mieszkaniu pachniało perfumami i było mocno nieprzyzwoitych obrazów, i puszyste dywany i wspaniałe gramofon. Nie było tylko pokojowego kina i to wydało się Magdzie odrazu podejrzane. Zato zaczął z nią tańczyć, częstował słodkim winem i całował. Był to pierwszy mężczyzna, z którym się całowała. Gdy powiedział, że ją kocha, zapytała, czy się przedko pobiora. Wówczas on oświadczył, że niestety jest żonaty. Była tak tem zgnębiona, że rozplakała się i chciała iść do domu, a on nie puścił jej, póki nie obiecała, że jutro przyjdzie. Nie przyszła jednak wiceł, a to dlatego, że zwierzyła się nazajutrz koleżance z siódmej klasy, pannie Józwińskiej, ta zaś wytlomaczyła Magdzie wiele rzeczy, o których dotychczas Magda pojęcia nie miała. Drugą miłością był właśnie brat Toli Józwińskiej. Zaprzyjaźniły się po tych zwierzeniach i Tola zapraszała ją do siebie na tańcówki. Pan Józwiński był bardzo bogatym adwokatem, a Karol studiował na Politechnice, miał motocykl z wózkiem i kilka razy zabierał Magdę aż za Wilanów.

Karol był zupełnie inny. Czytał jej wiersze i pięknym niskim głosem śpiewał piosenki, gdy się zaś całowali, robił się całkiem nieprzytomny i chciał ją rozbić. Też przysięgał, że ją kocha. a później okazało się, że jest zaręczony z panną Peczłówną z ósmej klasy, której ojciec miał fabrykę czekolady.

Te nieliczne doświadczenia wystarczyły Magdzie do rozwiania dziecinnych złudzeń. Ci mężczyźni z pięknego

świata chcieliby tylko całować i pieścić, ale żaden nie przyznałby się do niej przy kobietach ze swego środowiska. Pamiętała fotografie żony Jerzego, szycielki, a i Karol, gdy było więcej gości, nie zwracał na nią uwagi. Wstydził się jej, bo była źle ubrana, nie umiała zachować się wytwornie i mówić o ich znajomych.

Dlatego doszła do przekonania, że najpierw trzeba być kimś, najpierw trzeba umieć czemś zaimponować, żeby zdobyć sobie wstęp do ich świata. Ponieważ zaś w tym właśnie okresie przeczytała życiorys Poli Negri i historię kilku innych wielkich gwiazd filmowych — postanowiła zostać artystką. Tamte również pochodziły z bardzo skromnego środowiska, a jednak doszły do wszechświatowej sławy. Zapewne sprzyjało im szczęście, ale przede wszystkim miały wolę dojścia do czegoś własnymi siłami, miały talent, no, i urodę. Woli zaś Magdzie nie brakło, co do talentu, to pani Iwona zapewniała ją o tem, jeżeli zaś chodziło o urodę, Magda mogła być pewna siebie. Zwłaszcza odkał sprawila sobie palto ze skunkowego kołnierzem i ten płaski czarny kapelusz, który odśladnia całą połowę głowy, prawie że nie było mężczyzny, któryby się za nią na ulicy nie obejrzał. W sklepie mało pokazywało się mężczyzn i siedziała tu w ohydnyim białym kitlu, a przecież też miała powodzenie.

Taki pan Biesiadowski to oczu z niej nie spuszczał. Teraz przychodził codziennie, nawet kiedy ojca nie było. Lubila go za to i także za jego jakby nieśmiałość, gdy się do niej zbliżał. Natomiast razila Magdę jego obojętność na

własny zewnętrzny wygląd. Był jeszcze młody, jak na mężczyznę; miał około czterdziestki, a chodził w starym kożusku i w długich butach, chociaż sam ojciec mówił, że „Biesiadowski tyle ma, że mógłby mnie trzy razy kupić i sprzedać”. Rzeczywiście, prawie połowa handlu wieprzowiną w Warszawie znajdowała się w reku Biesiadowskiego. Kiedyś służył w wojsku, w legjonach i dosłużył się rangi porucznika, a później był dostawcą do wojska. Wreszcie całkiem przerzucił się na handel trzodą. Porządny był człowiek i ogólnie lubiany.

Nawet pan Edmund, który nie pominał nigdy okazji, by każdemu przypiąć łatkę, o panu Biesiadowskim wyrażał się z szacunkiem. Najwyżej, ku ubawieniu o-bu Nieczajówien, od czasu do czasu nadsładował lwowski akcent Biesiadowskiego i jego szybki sносóń mówienia. Pan Biesiadowski pochodził z Krosna, gdzie jego ojciec był krawcem. Magdzie gdy dowiedziała się o tym, mimowoli nasunęła się złośliwa myśl, że musiał być złym krawcem, skoro syn tak brzydko się ubiera. Zdarzyło się kiedyś, że pan Biesiadowski zaproponował Magdzie pójście do kina. Podziękowała mu pięknie, lecz właśnie z powodu jego wyglądu nie chciała pójść, pomimo tego, iż obecny przy tej propozycji był ojciec i zdawał się nie mieć przeciw temu.

Odwrotnie. Pan Antoni — tak się przyjął Magdzie wówczas zdawało — miał jej za złe, że odmówiła. Nieraz też wyrażał się o panu Biesiadowskim przychylnie, jakby w celu zwrócenia uwagi córki.

D. c. n.